Numer poświęcony Marszałkowi J. PIŁSUDSKIEMU

19. MARCA 1933.

NAD POZIOMY

Miesięcznik młodzieży Państw. Gimnazjum w Chrzanowie

Cena 20 gr. WYCHODZI 2 KAŻDEGO MIESIĄCA. Cena 20 gr.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Stanisław Zbierski

Dyrektor Zarządu i Redaktor naczelny: Abit. Tadeusz Słowik

Adres: „NAD POZIOMY" Państ. Gimnazjum Chrzanów.

W uroczystym dla Polski dniu 19. marca — płyną do stóp Wskrzesiciela Państwa serdeczne myśli i uczucia narodu. Płyną życzenia, by długie lat dziesiątki krzepko dzierżył ster ducha narodu, by jasnym słońcem triumfu jaśniała wielka i święta Idea Jego i by na spiż przekuła serca i umysły. („Polska Niepodległa").

19. III. 1933



19. III. 1933

JÓZEF PIŁSUDSKI

LINJA SERC.

»Jestem jak Litwin uparty, długo myślę, lecz od postanowienia nie odwodzą mnie trudności«

(Józef Piłsudski).

Przywykli ludzie do tego, że gdy o bohaterstwie mowa, to mają na myśli jakiś niezwykły czyn odwagi lub też poświęcenia dokonanego w niezwykłych okolicznościach dla dobra jednostki lub ogółu. I dobrze myślą. Przez podobny czyn, człowiek staje się bohaterem. Piękna to i zaszczytna nazwa. Dużo jest bohaterów, którzy przeszli przez życie cicho, nikt o nich nie pamięta, nikt nie zna ich czynów — mniej zaś takich, którzy są głośnymi, których nazwiska historja zapisała złotemi zgłoskami na swych kartach...

Józef Piłsudski! Koledzy i Koleżanki! Charakter Tego Człowieka ukształtował się w atmosferze szkolnej, w ławie szkolnej w gimnazjum. On był naszym rówieśnikiem, kolegą. Czem było dla niego gimnazjum, co z niego wyniósł? Jeśli przytoczyłem zdanie Marsz. Piłsudskiego na początku, to tylko dlatego, iż w zdaniu tem tkwi jasna i prosta odpowiedź na to ostatnie pytanie.

W roku 1875 oddano młodego Józefa Piłsudskiego do I-go gimnazjum rządowego w Wilnie. I tu na ławie szkolnej, zaczęło się burzyć serce porywczego chłopca, zaczęło w tym sercu kipieć nienawiścią do grabieżników ukochanej Ojczyzny. Zetknął się z Moskalami, o których tyle się w dzieciństwie od zacnych rodziców nasłuchał, a którzy mieli go uczyć i wychowywać. Spostrzegł szybko obłudę zaborców, zaciętą złość, z jaką prześladowali każdy objaw polskości u studentów-kolegów. W gimnazjum po raz pierwszy wystawiono duszę Jego na próbę. Ileż musiał przeżyć i przecierpieć przykrości, ileż to razy musiał zdobywać się na olbrzymi wysiłek woli, gdy go opanowały gniew i oburzenie! Niedawno opowiadał Marsz. Piłsudski, że długo potem, kiedy nawiedzała Go we śnie „zmora”, to zawsze przyjmowała ohydną postać — rosyjskiego profesora.

Ten olbrzymi młot nienawiści rosyjskiej kuł i wykuł w gimnazjum stalowy charakter dzisiejszego Wodza Narodu. Wykuł go tak, iż Marszałek może powiedzieć: „długo myślę, lecz od postanowienia nie odwodzą mnie trudności”. Oto, co wyniósł Wódz Narodu z gimnazjum. Pierwszym naszym obowiązkiem jest nauka; drugim — to zaprawianie się do przyszłego stanowiska w państwie przez [illegible]

Jeśli któryś z naszych kolegów obchodzi dzień imienin, to zwykle sprawiamy mu owację, podnosimy go w górę i t. d. Dlaczego? Bo przecież to nasz kolega. Ta nić, jaka nas wiąże z Marsz. Piłsudskim, a więc Jego lata studenckie, upoważnia nas i poprostu zmusza do gorących, serdecznych, szczerych wynurzeń w dzień Jego Imienin.

W naszych salach szkolnych wiszą portrety Wodza Narodu. Dziwnie głębokie oczy Jego stale spoczywają na nas. Trzeba nam często na te portrety spoglądać by z tych ostrych, silnych rysów czerpać siłę woli taką, jaką On w naszym wieku miał.

Aby karty obecnych dziejów drogiej Ojczyzny, kreślone genjuszem Marsz. Piłsudskiego, nie okazały kiedyś potomnym, iż w pracy i w wysiłku Człowieka wielkiego brakło współpracy i wysiłku nas, młodych — w których wrze gorąca krew młodzieńczego zapału i wysiłku całego narodu.

W dzisiejszych czasach walka wewnętrzna w naszem państwie trwa. Z jednej strony Józef Piłsudski Wódz i nauczyciel Narodu — z drugiej popis wstrętnego partyjnictwa, broniący ostatkiem sił stanu swego posiadania.. Ale my nie możemy oglądać się na nic. My musimy iść za Tym, który nam Polskę Wolną dał, byśmy Ją ugruntowali na niewzruszonych fundamentach. My musimy wołać głośno w dzień Imienin Genjusza Narodu, że przy Nim stać będziemy niewzruszeni, że On jest nam tak drogi, jak ta polska ziemia nasza przepojona krwią legjonowej młodzi, strzeleckiej młodzi.

A potem obróćmy twarze nasze w kierunku stolicy i niech z naszych młodych piersi wyrwie się akordem potężnym jeden, wspólny głos: Panie Marszałku! To my przyszłe filary Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przyrzekamy Ci w dniu Twych Imienin, że wiary Tobie dochowamy i staniemy na każdy rozkaz Twój. Oby ci Bóg dał jaknajwięcej lat żywota!

A za naszym okrzykiem cała Polska jak długa i szeroka zagrzmi zgodną harmonją głosów:

Wódz i nauczyciel Narodu, twórca Niepodległej Polski, Marszałek Józef Piłsudski — Niech Żyje!

Tadeusz Staich.

WÓDZ NARODU.

„Tak jak przedtem był wyścig żelaza, tak jak przedtem był wyścig krwi — obecnie nastąpił wyścig pracy". Oto słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, które stały się dewizą Jego życia, programem i celem pozytywnego, realnego czynu. Dzisiaj, jak Polska długa i szeroka, jedna myśl, jedno uczucie wyrywa się z duszy i piersi Narodu: uczucie hołdu, czci i wdzięczności dla Wodza i Wielkiego Budowniczego Narodu. Spyta ktoś z Was, Koledzy, dlaczego dzisiaj zebraliśmy się tutaj, dlaczego Polska oddaje dzisiaj hołd swemu Największemu Synowi? Poco wszystkie te obchody? Cóż przyjdzie komu z tego? Na to Ci odpowiem, że istotnie napozór, ale tylko „napozór" nic nikomu z tego nie przyjdzie, bo uroczystości duże czy małe zawsze coś kosztują, pociągają wydatki i dla tych, co urządzają i dla tych, co w nich uczestniczą. Ale zapytam Was, Koledzy, czemu urządzacie imieniny ojca lub matki, siostry lub brata? Wtedy też na koszt nibyto niepotrzebny się narażacie: Czy w Rodzinie zwanej Narodem nie odczuwa się też potrzeby urządzenia „imienin"? Imieninami Narodu są wielkie chwile, które przeżył ten naród, ale bezwątpienia imieninami w ścisłym tego słowa znaczeniu są chwile z życia Bohaterów Narodu, którzy wykuli ze spiżu pomniki pracy i czynu.

Dlaczego dzień imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego stał się świętem uczuć patrjotycznych w całym Narodzie? Czy dlatego, że piastuje On najwyższy urząd w armji, że zasiada w rządzie, że był pierwszym Naczelnikiem Państwa? Wszystkie tytuły powyższe posiadają, zapewne, swą godną szacunku wymowę, ale nie one w dniu 19. marca jednoczą serca ludu w uczuciu uznania, miłości i entuzjazmu dla Józefa Piłsudskiego. Wielkość Piłsudskiego wyrosła z ogromu zasług, położonych dla Ojczyzny, z ofiarnej pracy obywatela, żołnierza i wodza, z bohaterskiego wysiłku patrjoty, który bój o Polskę rozpoczął wówczas, gdy jedyną nagrodą męstwa w takim boju bywało wygnanie, tułactwo, śmierć męczeńska w lochach więziennych Cytadeli lub kajdanach Sybiru. Jak Stefan Czarniecki, może On powiedzieć o sobie, że wyrósł nie z soli i nie z roli, ale z krwawego, bitewnego trudu, z męki, z niebezpieczeństw, w których o włos ocierał się o szubienicę moskiewską, o podstęp austryacki, o zdradziecką kaźń pruską ba! nawet o skrytobójczą kulę zwyrodniałego rodaka. Piłsudski nie jest już dziś człowiekiem jakiejś partji lub obozu, bo niema partji, któraby mogła osobowość Jego pomieścić. Aby znaleźć miarę dla zasług Piłsudskiego trzeba jej szukać na szlaku dawno minionej chwały. Trzeba wsłuchać się w umiłowanie przez lud powstańczego miecza Kościuszki, honoru ks. Józefa, świętej ofiary Traugutta, a może iść w głąb dziejów jeszcze dalej i pokłonić się krwi Żółkiewskiego na błoniach Cesarskich? Bohater narodowy jest siłą streszczającą w sobie przeszłość — tworzącą przyszłość!

Imieniny Marszałka Piłsudskiego, organizowane samorzutnie przez społeczeństwo polskie, doskonale wyrażają całą pełnię uczuć, jakie naród żywi do swojego największego Obywatela, całą potęgę miłości, którą Go darzy społeczeństwo za czyny, za spełnienie marzeń pokoleń, z tęsknotą wyczekujących na przyjście człowieka, który je poprowadzi do wolności.

Przeszło stulecie całe państwo polskie nie istniało. Ziemie nasze rozszarpały zachłanne ręce wrogów. Przeszło stulecie cały naród polski rwał się do czynu zbrojnego o swoje najświętsze prawa. Nieraz polała się krew najlepszych synów uciemiężonej Ojczyzny, nieraz sztandary powstańcze łopotały nad głowami najwierniejszych obywateli. Lecz były i takie chwile, kiedy naród już tracił nadzieję, kiedy gubił wiarę w jakąkolwiek jaśniejszą przyszłość. Takie przygnębienie opanowało naród polski po upadku ostatniego powstania. Przestano wierzyć w skuteczność orężnej walki o wolność. Szukano innej drogi, drogi niepewnej i śliskiej. Propagowano pokojowe współżycie z zaborcami. Metody te jednak doprowadziły do gorszego jeszcze stanu. Już zrzadka gdzie odzywał się głośno głos o niepodległości. Bezsiła opanowała naród i trzymała go w stanie odrętwienia i bezczynności. Dopiero na kilka lat przed rokiem 1905 spotęgowała się, rozpaliła praca niepodległościowa.

A wiarę tą i siłę niezłomną miał w sobie Piłsudski juz od lat najmłodszych. Jeszcze w domu rodzinnym wpajała matka w swojego małego Ziuka uczucie miłości ojczyzny i wiarę w jej lepsze jutro. Już w gimnazjum dawało się odczuć w młodym chłopcu, człowieka stanowczego i silnego. Rozpoczęła się ukryta w podziemiach praca nad rozbudzaniem i organizowaniem społeczeństwa polskiego. Nie zrażał się Wódz, że początkowo zaledwie garstka przy Nim stanęła, że społeczeństwo obojętnie patrzyło na wysiłki zapaleńców. Nie zrażał się i rozpoczął pracę intensywniejszą. Rozpoczęło się organizowanie najpierw robotników, potem innych warstw społecznych. Pierwszy On zakłada Polską Partję Socjalistyczną w Kongresówce. Wydaje

„Robotnika". W r. 1899 jeszcze zostaje aresztowany i wywieziony do Petersburga, skąd ucieka do Kijowa a następnie do Krakowa. Po przyjeździe do Krakowa i krótkim pobycie w Anglji rozpoczyna swą pracę nad tworzeniem sił zbrojnych. W tym celu tworzy Piłsudski drużyny bojowe z robotników w łonie partji socjalistycznej.

Ostatecznie praca tą w kierunku przygotowania kadr zbiorowych, gotowych w każdej chwili do czynu orężnego skupiła się w Związku Strzeleckim, którego J. Piłsudski był duszą i głównym Komendantem. W r. 1910 Związek Strzelecki jest już organizacją legalną. Komendant niezmordowany jest w pracy, organizuje nowe oddziały, wyjeżdża do Paryża i Szwajcarji, gdzie na emigracji propaguje ruch strzelecki. W r. 1912 i 1913 już cała młodzież i najgorętsi ze starszych stoją przy Komendancie. Wybucha wojna światowa. Nastaje czas najpomyślniejszy walki o prawa do odzyskania własnego państwa, tak doskonale przewidywany przez Komendanta. W przeświadczeniu, że ta wojna zdecydować ma o losie Polski, Piłsudski tworzy Legjony, stając na ich czele w walce z Rosją, a równolegle tworzy Polską Organizację Wojskową.

Nie będę w dzisiejszym dniu uroczystym wskrzeszał w pamięci Waszej tych wszystkich ofiar, któremi Wódz Legjonów a potem Naczelny Wódz Armji Polskiej na olbrzymim szlaku od Wisły i Tatr aż po Dniestr i Dźwinę udokumentował i unieśmiertelnił tą straszną cenę jaką naród kruszący pęta niewoli, zapłacił za swą niepodległość. Spytajmy raczej tych świeżych jeszcze mogił, które, niby wieniec nieśmiertelników, owiły kresy Rzeczypospolitej; spytajmy mogił, w których leżą pierwsze skrwawione mundury strzeleckie, kto był jedyną rękojmią wiary tego orężnego zastępu, kto w pokoleniu tem wskrzesił gotowość umierania za Polskę? Kto, jeśli nie Komendant Piłsudski? Walka trwała. Z imieniem Ojczyzny na ustach, z cichą, radosną nadzieją w oczach oddawali swe życie żołnierze Komendanta. Oddziały polskie, ogrzane myślą o odzyskaniu własnego państwa, zdumiewały swojem męstwem i odwagą. Państwa centralne, po stronie których walczyły oddziały polskie, o żołnierzu polskim wyrażały się z największem uznaniem. Lecz przyszła chwila, kiedy akcję wojenną należało uniezależnić od państw centralnych. Komendant widział, że już dojrzała ostateczna rozgrywka o niepodległość Polski. Krok Jego jednak spotkał się ze sprzeciwem państw centralnych, przez które został internowany w twierdzy Magdeburskiej w r. 1917. Internowanie nastąpiło głównie z powodu odmowy złożenia przysięgi państwom centralnym przez I. Brygadę. W międzyczasie następuje zawarcie w Brześciu pokoju między Rosją sowiecką i Niemcami. Część żołnierzy Piłsudskiego chroni się do Rosji, aby stąd walczyć za swoją, a nie zaborców sprawę. Dzień Imienin Marszałka w marcu 1918 r. staje się manifestacją narodową. Duch Piłsudskiego, Jego siła i wartość moralna pozostała mimo, że zamknięto go we więzieniu.

Przychodzi rewolucja z końcem października 1918 r. Padają trony, Austrja się rozpada, w Niemczech powstaje republika i z bram więzienia w Magdeburgu przybywa w listopadzie 1918 r. do Polski Józef Piłsudski. Na Niego zwraca cały naród oczy, w Nim widzi zbawcę i jemu to oddaje władzę nad wyzwalającą się z pęt niewoli Polską. Teraz widzi naród, czem była myśl Piłsudskiego o stworzeniu wojska, kiedy tego wojska zabrakło. Zrozumiano, że naród rokujący o pokój i żądający swych praw, powinien stać z bronią u nogi.

Zdawało się, że w tak ważnej chwili dziejowej naród stanie u Jego boku i pójdzie w myśl Jego wskazań. Jak ongiś w r. 1914 tak i w roku 1918 Marszałek wzywa do zgody, lecz interes osobisty, bądź klasowy bierze górę nad interesem państwa u krzykaczy partyjnych. Tę wyśnioną przez przodków, wymarzoną przez zdrowe pokolenia i wykołysaną przez wieszczów, a wywalczoną krwią garstki rycerzy ducha — wolność — przywłaszczają sobie ci, z którymi o nią walczyć było trzeba. Ukazują się na widowni bohaterowie... słowa, szermierze... programów, jedyni jakby właściciele patentu polskości. Nie chodziło o cel, lecz o władzę, o zaspokojenie własnej ambicji, własnego „ja". Dzieje narodu z roku 1918-1920 są typową fotografją dziejów z lat 1771-1795. Zdawało się, że Targowica powstała z grobu i zaczęła panować. Tradycje jednak Targowicy były znikome, bo naród jako taki był zdrowy i gotowy do poświęceń, czego dowodem był rok 1920 przynoszący Polsce zwycięstwo, dzięki niezłomnemu charakterowi Marsz. Piłsudskiego i Jego powadze moralnej zagranicą. Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Armji Polskiej — pomimo słabości i złego zaopatrzenia armji, pomimo szkodliwej działalności partyjnictwa, zwycięża Rosję i ustala granice państwa. Cud Wisły — to ostatnie zmaganie się żołnierza polskiego pod wodzą Marszałka z najeźdźcą, ugruntowanie niezawisłego, mocarstwowego państwa. Jako wódz demokracji polskiej powołuje parlament o podstawach demokratycznych i z rąk parlamentu jednogłośnie władzę otrzymuje. Nie jest więc, jak twierdziła opozycja, uzurpatorem władzy, lecz jest przedstawicielem Narodu, bo przecież Naród dał Mu władzę. Zwycięski Wódz przystępuje po wojnie do wzmocnienia państwowości. Żywioły reakcyjne walczą zaciekle nie przebierając w środkach z Marsz. Piłsudskim. Stronnictwa lewicowe na czele z P. P. S. podtrzymują wprawdzie Naczelnika, lecz w tem tylko przeświadczeniu, że one to uchwycą władzę w swe ręce.

W r. 1923 Piłsudski usuwa się od życia politycznego i w zaciszu domowem w Sulejówku pragnie pracować, sądząc, że przyjdzie w społeczeństwie opamiętanie, zapanuje zrozumienie dla celów ogólno-państwowych. Po Jego usunięciu się zaciętość w walce o władzę wzmaga się z niewidzianą dotąd siłą. Musiał On patrzeć na to, jak w odrodzonej Ojczyźnie wre walka o władzę w celach brutalnego egoizmu, w imię haseł mamony. Powietrze polityczne staje się duszne, Naród szuka oddechu, by nie upaść. W tych warunkach przychodzi maj 1926 r. Polska składa w ofierze znowu daninę z krwi, a cmentarze zyskują na mogiłach. Dzieje się to na rozkaz tego, o którym żołnierze mówili: „Skoro Piłsudski tego żąda, musi to być dobre i konieczne". Inaczej być nie mogło, bo duszno było w Ojczyźnie. Piłsudski nie występował przeciw Ojczyźnie, a świadectwem tego Jego czynu są słowa powiedziane do Prezydenta Wojciechowskiego: „Ja nie występuję przeciw majestatowi Państwa, ani przeciwko Panu, ale przeciwko złodziejom". Naród odetchnął. W duszną atmosferę weszło inne powietrze, a Wódz Narodu jak zawsze, pozostał tym, jakim był dawniej — zachował prostotę ducha i szlachetne serce.

Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego — to jedna prosta linja, to walka w pierwszym okresie o zdobycie niepodległości, a w drugim — o umocnienie państwowości.

„Tak jak pierwej był wyścig żelaza, tak jak przedtem był wyścig krwi — obecnie nastąpił wyścig pracy". Były czasy, kiedy nie mieliśmy własnego państwa i wówczas musieliśmy walczyć żelazem, musieliśmy przelewać naszą krew. Dziś mamy własne państwo. Mamy szkoły w języku ojczystym, wychowujące przyszłych obywateli — Polaków. Dziś mamy własny rząd, własne wojsko, które potrafi obronić granice naszego państwa, czego taki doskonały przykład dało w roku 1920. Dziś nic nie stoi na drodze naszego rozwoju narodowego. Tylko musimy sobie uświadomić, że okres przelewania krwi się skończył, że rozpoczął się inny okres, okres, w którym bohaterstwem jest szara, codzienna praca, musimy sobie zdać sprawę z tego, że nawet w tej mrówczej pracy każdy z nas, Koledzy, może być twórcą, jeżeli będzie wykonywał to co do niego należy i co najlepiej wykonać potrafi.

Koledzy, odbudowę państwa naszego musimy prowadzić pod hasłem wytrwałej i sumiennej pracy, bo od tego zależy przyszłość całego życia państwowego i społecznego, bo to jest jedyna droga, którą idąc zdobędziemy materjalną niezależność naszego państwa i utrwalimy to, o co walczył wraz z najlepszymi synami naszej Ojczyzny Marszałek Piłsudski.

W dniu jego imienin przyrzeknijmy być bohaterami dnia powszedniego, przyrzeknijmy że w bohaterstwie tym wytrwamy do końca, w dniu Jego imienin uznieśmy radosny okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!

T. S.

Gdy rzucam...

I.

Gdy rzucam okiem na kubrak wytarty
Co zdobi ciało Tego co nie drzemie
Stają mi w myśli Jego życia karty
Postać schylona niosąca trosk brzemię.

II.

Między mocarstwa wzniosłeś Polski imię
Dałeś Jej oddech bałtyckiego morza
Zdusisz hitleryzm, tę Niemców świątynię
Ty — żywe Męstwo, dni współczesnych Zorza.

III.

Cała dziś młodzież pozdrawia Cię „Dziadku"
Że uczysz spełniać stalowe rozkazy
Żeś nam wydźwignął Ojczyznę z upadku
Żeś jest Honorem Polaków — bez skazy.

»Mik« VIII

WÓDZ.

O Tobie Polska śniła, że przyjdziesz, Wodzu władny,
O Tobie pieśń tęsknoty w odwieczerz łkały dzwony,
O Tobie ktoś o zmierzchu słał wieść w uśpione sady,
Że przyjdziesz w on dzień cudu łunami zczerwieniony..
Nocą wstawali z mogił jacyś rycerze smętni,
By słuchać czyli koń Twój na błoniach nie zatętni...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Szumią nad Tobą Wodzu, Twe orły chorągwiane,
A wokół Ciebie Polska w rumieńców swoich zorzy
Stroi się w kwiecie sadów i w wieńce swe kłosiane,
I czeka, aż dłoń Twoja śpichlerze jej otworzy...
A wokół Ciebie Polska, ta, która już nie zginie,
Śpiewa Ci pieśń weselną: „O witaj hospodynie!..."

— — — — — — — — — — — — — — — —

Za nią to niosłeś w darze śmierć wrogom i strach blady,
Za nią to z ran żołnierzy płynęła rzeka krwawa,
A iżeś sen nasz spełnił, Hetmanie lwiej brygady,
O, Wodzu, Tobie sława!...

(»OKSZA« Pol. Niep)

Kronika.

W poniedziałek dnia 20. marca Gimnazjum łącznie z Seminarjum urządziło uroczysty obchód ku czci Marsz. J. Piłsudskiego z okazji Imienin. Uroczystość przygotowana od dłuższego czasu z wielkim nakładem pracy przez oba Zakłady, wypadła pięknie. Uroczystość poniedziałkowa była niejako zakończeniem trzydniowych uroczystości ku czci Wodza. W sobotę, w wigilję Imienin Chrzanów skupił tysięczne rzesze. W dniu tym został poświęcony nowy, olbrzymi szpital powiatowy im. Marsz. J. Piłsudskiego. Na uroczystość tę zjechały wszystkie oddziały Zw. Strzeleckiego z powiatu, miejscowe i okoliczne drużyny P. W. Gimnazjum reprezentował podczas uroczystości liczny, składający się z 2 oddziałów hufiec P. W. Dziarsko wyglądali nasi Koledzy, którzy pierwszy raz wystąpili w paradnych mundurach wojskowych. Widać było, że każdy, nawet ci najmniejsi z klas wyższych dumni byli, że na ramionach swych dzierżą prawdziwe karabiny.

Uroczystość poświęcenia szpitala zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski, naczelnik wydz. samorządowego p. Osiecki, delegat Okręgowego Zw. Kas Chorych sen. Klemensiewicz, pos. Prof. Gdula i wielu innych. P. Wojewoda odebrał raport i przegląd organizacyj P. W. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Mroczek w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po poświęceniu wszystkich sal na dachu szpitala przy przygotowanym ołtarzu wygłosił podniosłe kazanie ks. dziekan Mroczek. P. Starosta Dr. Łęcki przedstawił dzieje powstania szpitala, stan finansowy i znaczenie szpitala dla ludności powiatu. „Szpital, dzisiaj poświęcony, jest jedną z cegiełek w wyścigu pracy dla Państwa i najlepszym pomnikiem uczczenia Imienin Marsz. J. Piłsudskiego".

Przemawiał p. Dyr. Kasy Chorych Loteczka, sen. Klemensiewicz. Uroczystość zakończyło przemówienie p. posła prof. Gduli.

W poniedziałek dnia 20. marca rozpoczęło uroczystość nabożeństwo w kościele na intencję Solenizanta z udziałem młodzieży Gimnazjum i Seminarjum. Orkiestra gimnazjalna (o której obszerniej doniesiemy w numerze zwykłym 6) doskonale zdała swój egzamin ze swojej sprawności muzycznej odprowadzając nas do kościoła i z powrotem do „Sokoła", gdzie odbyła się akademja złożona z dwóch części: 1) muzyczno wokalnej, 2) przedstawienia p. t. „Porucznik I-szej Brygady". Akademję zaszczycił swoją obecnością przedstawiciel Rządu zastępca Starosty, p. Sulisz.

Po odegraniu kilku utworów muzycznych przez orkiestrę zabrał głos p. Dyrektor St. Zbierski, który w obszernym przemówieniu przedstawił epokę, w której urodził się J. Piłsudski, młodość Jego, otoczenie i zamiłowania młodzieńcze, wpływ rodziców a głównie matki, lata szkolnej pracy, udział Jego w tajnych kółkach patrjotycznych, pracę konspiracyjną w budzeniu Narodu, tworzenie bojowych organizacyj i zaczątki polskiej armji, działalność w przełomowym okresie roku 1918, 1919 i 1920. Charakteryzując postać Solenizanta powiedział mowca że: „posiadał niezmożoną aktywność i zdolność do kompromisów". Mowca opowiada następujący szczegół z lat młodych J. Piłsudskiego: „Młody Ziuk pyta się raz matki: „Mamo, czy P. Bóg nie jest mocniejszy od Moskali"? „Jest" mówi matka. „A dlaczego pozwala gnębić Polaków?" Matka nic nie odpowiedziała.

Kilka deklamacyj uczennic z Seminarjum, śpiewy chóru seminarjalnego i odegranie wiązanki pieśni polskich przez orkiestrę mandolinistek zakończyły część pierwszą. W II. części odegrana została siłami Gimnazjum i Seminarjum sztuka teatralna „Porucznik I-szej Brygady" pod reżyserją prof. Hedwika któremu za bezinteresowną pracę Komisja Obchodowa składa najserdeczniejsze podziękowanie. W czasie przerw przygrywała orkiestra.